



Czy studia w Polsce powinny być płatne?

5 grudnia 2012 w ramach spotkania młodych naukowców w cyklu „PAUeczki Akademickiej” odbyła się ‘debata oksfordzka’ pt. „Czy studia w Polsce powinny być płatne?”. W dyskusji prowadzonej przez prof. Marka Sanaka wzięli udział zwolennicy wprowadzenia płatnych studiów: Michał Eckstein, Arkadiusz Kudelski, Radosław Krowiak i Michał Wodkowski oraz przeciwnicy: Tymoteusz Adamczyk, Kamil Sawczak i Konrad Więcek. Debata zakończyła się ożywioną dyskusją z udziałem publiczności wraz z tradycyjnym głosowaniem. Sala nieomal jednogłośnie uznała argumenty zwolenników płatnych studiów za lepiej przedstawione. W celu przybliżenia najważniejszych twierdzeń obydwu obozów, przytoczanych podczas debaty, przedstawiamy państwu niniejszy artykuł.

Obóz tezy

1. Krytyczna sytuacja

Wszelką dyskusję na temat reformy szkolnictwa wyższego należy rozpocząć od wnikliwej analizy sytuacji obecnej. Niestety, jest ona krytyczna. Najlepiej podsumowuje ją niniejszy cytat [1]: „Ze studiów bezpłatnych korzysta młodzież z środowisk uprzywilejowanych, a uboższa młodzież z małych ośrodków płaci za studia”. *De facto* w Polsce studia są płatne – z spośród 2 mln studentów ponad połowa płaci za swoją edukację.

Kolejny problem to fatalny system stypendialny, który powinien być z założenia gwarantem niezależności osoby studiującej i umożliwiać jej pełne poświęcenie się nauce. Niestety, obecne rozwiązania, przewidujące stypendia socjalne i naukowe na poziomie 300 zł na miesiąc, należy uznać za całkowicie niefunkcjonalne. Przewidziane kwoty ani nie motywują do rzetelnego studiowania, ani nie pozwalają na uzyskanie jakiegokolwiek niezależności finansowej.

Sytuacja wygląda jeszcze gorzej, jeśli chodzi o jakość otrzymywanego wykształcenia. W Polsce istnieją tylko dwa uniwersytety znajdujące się w najbardziej pres-

tyżowym Rankingu Szanghajskim – oba są w czwartej setce na 500 uwzględnionych jednostek. Wynika to przede wszystkim z masowego charakteru polskich studiów i patologii z tym związanych. Polska szczyty się jednym z najwyższych współczynników skolaryzacji brutto, czyli procentowym udziałem osób studiujących w grupie wiekowej 19–24 lata. Już w 2009 roku co drugi młody Polak studiował, podczas gdy jeszcze 20 lat temu zaledwie co ósmy [1]. W konsekwencji 53% polskich studentów jest skupionych na 5% łatwych do ukończenia kierunków humanistycznych, gdzie na jednego doktora habilitowanego przypada ponad 500 studentów [1]. Prowadzi to do diametralnego obniżenia poziomu kształcenia oraz dewaluacji dyplomu na rynku pracy. Tu dane również są bezwzględne. Procent bezrobotnych absolwentów zwiększył się z 2,5% w 1992 r. do aż 8,5% w 2008 r. [2].

2. Potrzeba reform

Jedynym remedium na obecną sytuację jest gruntowna reforma. Nasze szkolnictwo wyższe powinno czerpać przykład z krajów anglosaskich, które absolutnie zdominowały rankingi najlepszych uczelni na świecie. Przykładowo w Rankingu Szanghajskim tylko w pierwszej ►

► setce Kanada ma 4 uczelnie, Wielka Brytania 9, a USA aż 53. W Polsce zainicjowano zmiany w szkolnictwie wyższym, jednak obecna sytuacja wymaga bardziej stanowczych ruchów. Realną propozycję głębszej reformy przedstawił m.in. prof. Stefan Jackowski, koordynator raportu nt. szkolnictwa wyższego [3]. Zakłada ona pozostawienie bezpłatnych studiów pierwszego stopnia, przy jednoczesnym wprowadzeniu czesnego na studiach stopnia drugiego i rozwinięciu systemu stypendiów oraz kredytów studenckich. Inną, wartą uwzględnienia, strategię proponuje Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, która w ramach bardzo szerokiej, systemowej reformy szkolnictwa wyższego zakłada wprowadzenie odpłatności za studia na poziomie 25% realnego kosztu studiów [2]. Obie te propozycje powinny zostać rozważone jako pierwszy poważny krok w długim marszu uzdrawiania polskiego szkolnictwa wyższego.

3. Na przykład Kanadyjczycy

Mówiąc o reformie, warto przyjrzeć się konkretnemu systemowi opartemu na płatnych studiach i dostrzec jego efekty. Ciekawym przypadkiem jest Kanada, którą zalicza się do grona państw o najwyższym poziomie kształcenia na świecie. W tym kraju znajdują się dwie sąsiadujące prowincje, mające całkowicie inne podejście do finansowania systemu szkolnictwa wyższego: Quebec – studia nisko płatne (ok. \$ 2500/rok), wspierane wysokimi stypendiami, i Ontario – studia wysoko płatne (\$ 7500/rok) [4]. Co ciekawe, wbrew oczekiwaniom, procent młodzieży kierującej się na studia jest wyższy w Ontario (ok. 45%) niż w Quebecu (ok. 30%), mimo że studenci w obydwu prowincjach mają podobne umiejętności, oceny oraz dochody rodzinne [5]. Według analiz ta tendencja jest spowodowana dwoma zasadniczymi przyczynami: wyższym poziomem kształcenia w Ontario oraz perspektywą lepiej płatnej pracy po ukończeniu studiów.

4. Podsumowanie

„Niech nie wchodzi tu nikt, kto nie zna geometrii” – tak głosił napis widniejący przed wejściem do Akademii Platonskiej. W myśl tych słów osoba chcąca rozpocząć naukę powinna być do niej przygotowana i tym samym brać odpowiedzialność za swój rozwój. Naszym zdaniem jest to jedyna postawa gwarantująca innowacyjność i postęp w nauce, który w następstwie przekłada się na dobrobyt oraz bezpieczeństwo państwa.

Tylko system płatnych studiów wspiera taką postawę, a ponadto dostarcza środków na badania, laboratoria, godne pensje dla pracowników oraz wysokie stypendia. Kategorycznie sprzeciwiamy się socjalistycznym głosom, wskazującym jako przykład kraje skandynawskie. Systemy szkolnictwa wyższego w tych krajach nie osiągały aż tak znaczących wyników, jak w krajach anglosaskich, a – co gorsza – wymuszają wprowadzenie bardzo wysokich podatków i zwiększenie roli państwa w kierowaniu edukacją. Natomiast mówienie, że studenci w krajach objętych płatnym szkolnictwem wyższym są zadłużeni jest nierzetelne wobec zarobków, jakie gwarantuje im zdobycie dyplomu renomowanej uczelni. Skandaliczna jest raczej sytuacja w Polsce, w której studia teoretycznie są „bezpłatne”, ale studenci muszą się zadłużać, by pokryć koszty zdobycia dyplomu, który nie gwarantuje im żadnej pracy.

Naszym celem jest utrzymanie i poszerzenie (poprzez wysokie stypendia) **powszechnego dostępu** do studiów, lecz mówimy stanowczo NIE hasłom „ **powszechnego studiowania** ”. To droga donikąd, mająca na celu ukrycie realnego bezrobocia. Postulujemy przywrócenie wysokiej jakości kształcenia oraz nadanie dyplomowi odpowiedniej wartości na rynku pracy. Jedyna droga w tę stronę prowadzi poprzez gruntowną reformę.

Michał Eckstein
Arkadiusz Kudelski
Radosław Krowiak
Michał Wodkowski

* * *

Obóz antytezy

1. Obecna sytuacja

Debata na temat wprowadzenia odpłatności za studiowanie na polskich uniwersytetach opiera się na fałszywych przesłankach. W świetle statystyk konstytucyjny zapis o bezpłatności studiowania jest fikcją. Ponad połowa studentów i studentek studiuje w trybie niestacjonarnym, co – jak wiadomo – wiąże się z opłatami.

Poziom finansowania kształcenia uniwersyteckiego w Polsce nie należy do wysokich. W 2005 roku wydatki na szkolnictwo wyższe wyniosły 1,3% PKB, z czego 0,9% to nakłady z środków publicznych. Od 2005 r. państwowe świadczenia na szkolnictwo wyższe w PKB systematycznie maleją (o przeszło 11%) i w 2009 r. wyniosły 0,88%. Udział publicznych wydatków na szkolnictwo wyższe w PKB jest porównywalny z takimi wydatkami w krajach OECD, co jednak oznacza – przy dość młodej populacji i stąd dużo większej liczbie studentów w Polsce – zdecydowanie niższy nakład finansowy w przełożeniu na jednego studenta [6].

Same uniwersytety są miejscem występowania gigantycznych nierówności społecznych wśród studentów i studentek. Młodzi ludzie wywodzący się z zamożnych rodzin mają dostęp do elitarnych kierunków, zapewniających wysoko płatne zawody, korzystają z programów wymian międzyuczelnianych i wyjeżdżają na zagraniczne stypendia, podczas gdy studentki i studenci pochodzący ze wsi bądź małych miast koncentrują się jedynie na tym, by uzyskać dyplom. Instytucja uniwersytetu, podobnie jak instytucje z niższych poziomów edukacji, bynajmniej nie przyczynia się do poprawy położenia osób gorzej sytuowanych. Służy za to reprodukcji nierówności społecznych [7].

2. Systemy edukacji w innych państwach

Entuzjaści wprowadzenia czesnego na uczelniach publicznych twierdzą, że takie rozwiązanie poprawi sytuację szkolnictwa wyższego. W odpowiedzi na argument, że w istocie ograniczy ono dostęp do studiów osobom o niższym statusie majątkowym, proponują instytucję kredytu studenckiego. Młodzi ludzie zaciągali by taki kredyt w celu opłacenia studiów, zobowiązując się do spłace-

▶ nia go po uzyskaniu dyplomu i wejściu na rynek pracy. Jak to rozwiązanie funkcjonuje w praktyce? W USA, będących sztanदारowym przykładem pełnej komercjalizacji szkolnictwa wyższego, ogromną część absolwentów boryka się z problemem zadłużenia. W 2010 r. dwie trzecie absolwentów miało do spłacenia średnio po \$ 25 000 kredytu, podczas gdy w 2012 r. przeciętny żak posiadał już \$ 27 253 długu. W sytuacji recesji gospodarczej oraz bezrobocia młodzi Amerykanie są zagrożeni bankrutem bardziej niż inne grupy osób zadłużonych [8].

Alternatywą wobec postulatów komercjalizacji szkolnictwa wyższego jest wizja systemu uniwersyteckiego realizowana w krajach skandynawskich. Przy wysokim poziomie finansowania uniwersytetów (wynoszącym ponad 2% PKB) utrzymywany jest tam bezpłatny dostęp do studiów [9]. Należy przy tym podkreślić związek edukacji wyższej z jej niższymi stopniami. Polityka społeczna tych państw dąży do likwidowania różnic wynikłych z nierówności ekonomicznych i społecznych wśród najmłodszych obywateli poprzez zapewnianie im podręczników, korepetycji oraz ciepłych posiłków. Tworzone są małowycenne klasy, w których naukę pobierają dzieci wywodzące się z różnych środowisk społecznych. Zamiast – tak jak w Polsce – reprodukować, lub co najmniej utrzymywać, nierówności społeczne, szkoły je wyrównują [10].

To właśnie system skandynawski – oparty na koncepcjach egalitaryzmu i sprawiedliwości społecznej – może stać się źródłem inspiracji dla polityki społecznej nastawionej na umożliwienie szerokiego dostępu do edukacji.

3. Propozycje zmian

Wstępnym warunkiem jakiegokolwiek reformy szkolnictwa wyższego jest zwiększenie jego finansowania, które obecnie pozostaje na skandalicznie niskim poziomie. Studia są prawem, a nie towarem. Zamiast wprowadzać nowe opłaty, należy dążyć do uczynienia studiów w pełni bezpłatnymi. Istotne jest dążenie do umożliwie-

nia darmowego studiowania w systemie wieczorowym i niestacjonarnym. Dla zapewnienia bezpieczeństwa bytowego osób studiujących konieczne są stypendia socjalne, które rzeczywiście dadzą szansę utrzymania się bez konieczności szukania pracy. Zjawisko wieloletowości wśród pracowników naukowych, przekładające się na jakość prowadzonych przez nich badań i zajęć dydaktycznych, jest natomiast efektem niskich pensji w tej grupie zawodowej. Dlatego też wszelkie próby ukrócenia tej procedury opierać się muszą na zwiększeniu uposażenia naukowców, a dopiero w dalszej kolejności na jego prawnym zakazie.

4. Podsumowanie

Polski uniwersytet potrzebuje zmian. Jednak zmiana oparta na neoliberalnej logice komercjalizacji stałaby się dla niego gwoździem do trumny. Uniwersytet to nie firma, jego funkcją nie jest przynoszenie zysków poprzez ustanowienie odpowiednio wysokich opłat. Uniwersytety pełnią istotne społecznie funkcje jako miejsca, w których kreowana jest debata naukowa oraz inicjowany krytyczny namysł nad rzeczywistością. Właśnie dlatego potrzebne jest wsparcie finansowe, które zapewni bezpieczeństwo i stabilność ekonomiczną osobom realizującym te funkcje.

My, studenci i studentki skupieni w Demokratycznym Zrzeszeniu Studenckim, przeciwstawiamy się jakimkolwiek postulatом, które pod płaszczykiem troski o efektywność szkolnictwa wyższego służą wykluczeniu z dostępu do wyższego wykształcenia mniej zamożnych studentów. Domagamy się szkolnictwa wyższego realizującego zasady równości i sprawiedliwości społecznej. Edukacja to dobro, z którego powinien mieć prawo korzystać każdy, bez względu na grubość portfela rodziców.

Tymoteusz Adamczyk
Kamil Sawczak
Konrad Więcek

Bibliografia:

- [1] „Strategia Rozwoju Szkolnictwa Wyższego w Polsce do 2020”, Ernst & Young Business Advisory oraz Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, 2010, <http://www.nauka.gov.pl/finansowanie/fundusze-europejskie/program-operacyjny-kapital-ludzki/projekty-systemowe/strategia-rozwoju-sw-do-roku-2020/>
- [2] Polskie szkolnictwo wyższe: stan, uwarunkowania i perspektywy, KRASP, Warszawa 2009, http://www.frp.org.pl/?page=strategia_201020
- [3] S. Jackowski, „Czy wprowadzenie powszechnego czesnego poprawiłoby poziom kształcenia?”, <http://biznes.pl/magazyny/edukacja/szkoly-wyzsze/czy-wprowadzenie-powszechnego-czesnego-poprawiloby,5246561,magazyn-detal.html>
- [4] 2009–2010 Student Eligibility and Financial Need Assessment Manual, p. 146, OSAP, Toronto, ON, oraz Aide financière aux études Ministère de l'Éducation, du Loisir et du Sport.
- [5] Finnie, R., Childs, S., & Wismer, A. (2011). *Access to Postsecondary Education: How Ontario Compares*. Toronto: Higher Education Quality Council of Ontario.
- [6] <http://eduentuzjasci.pl/pl/component/content/article/126-informacje/artikul/233-raport-o-stanie-edukacji-2010.html?showall=&start=5>
- [7] P. Sadura, *Szkola i nierówności społeczne. Diagnoza zjawiska i propozycja progresywnej polityki edukacyjnej w Polsce*, Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego AMICUS EUROPÆE, Warszawa 2012, s. 20–21. <http://fae.pl/przemyslaw-sadura-raport-fundacji-amicus-europae-szkola-i-nerownosci-spoleczne.pdf-2169>
- [8] <http://www.fico.com/en/Company/News/Pages/01-29-2013-FICO-Labs-US-Student-Loan-Delinquencies-Climbing-Fast-Showing-No-Signs-of-Slowing.aspx>
- [9] W. Jarecki, *Stan szkolnictwa wyższego. Polska na tle innych krajów* [w:] E. Okoń-Horodyńska, K. Piech (red.), *UE w kontekście strategii lizbońskiej oraz gospodarki i społeczeństwa wiedzy w Polsce*, Instytut Wiedzy i Innowacji, Warszawa 2006, s. 343. [Online] Protokół dostępu: http://www.instytut.info/images/stories/ksiazki/01_ue_sl_gow/r23.pdf
- [10] <http://www.businessinsider.com/finland-education-school-2011-12?op=1>

zaPAU

Możliwe, niemożliwe

Niedawno Polska Akademia Umiejętności podjęła próbę poprawienia informacji o nauce w środkach publicznego przekazu poprzez stworzenie bazy danych, gdzie znajdują się adresy uczonych, którzy zgodzili się udostępnić swoją specjalistyczną wiedzę dziennikarzom. Myślę, że to interesująca inicjatywa, chociaż trudno dzisiaj ocenić, czy faktycznie przyczyni się w istotny sposób do poprawy wiedzy o osiągnięciach naukowych wśród tzw. szerokiej publiczności. Sprawa jest bowiem skomplikowana i wymaga wielu równoległych działań.

Jednym z problemów jest to, że słowo PRAWDA ma zupełnie inne znaczenie w języku potocznym i w języku nauk empirycznych. Spróbuję wyjaśnić, o co mi chodzi.

W naukach opartych na badaniach empirycznych (czyli niemal wszędzie, począwszy od fizyki, a skończywszy na psychologii), każde stwierdzenie jest obciążone pewnym błędem. Po prostu dlatego, że obserwacje empiryczne nigdy nie mogą być całkowicie precyzyjne. Stąd wynik każdego dobrze wykonanego pomiaru zawiera również ocenę popełnionego przy tym błędu. A wobec tego poprawne stwierdzenia „naukowe” (czyli takie, pod którymi odpowiedzialny uczony może się podpisać) winny zawierać zastrzeżenia „to a to jest znane z taką a taką dokładnością”. Uczą nas tego na pierwszym roku studiów, a sądzą, że powinno to być przedmiotem nauki już w szkole.

To wszystko oczywiście nie oznacza, że nauka nie dostarcza żadnych wystarczająco precyzyjnych informacji. Wręcz przeciwnie, posługujemy się przecież jej wynikami codziennie. Dzisiejszy świat po prostu przestałby działać, gdyby wyłączyć wszystkie urządzenia, które zawdzięczamy rozwojowi nauki w ciągu ostatnich, powiedzmy, dwustu lat. Po prostu: gdy margines błędu jest tak mały, że nie wpływa w istotny sposób na zastosowanie wyniku, to oczywiście wszystko jest w porządku i pod kontrolą.

Ale w życiu codziennym często nie chcemy pamiętać, że nasza wiedza nie może być całkowicie pewna i żądamy stwierdzeń absolutnych, których nauka po prostu dostarczyć nie jest w stanie. Wtedy właśnie powstają nieporozumienia. Przykładowo, na ogół odpowiedzialny za swoje słowa uczony nie może stwierdzić z absolutną pewnością, że jakieś zjawisko jest całkowicie niemożliwe. Może tylko powiedzieć, że go dotąd nie zaobserwowano, albo, że na podstawie współczesnej wiedzy jego pojawienie się jest bardzo mało prawdopodobne. A jeżeli chce być precyzyjny, podaje jak małe jest prawdopodobieństwo takiego „nieprawdopodobnego” zdarzenia. Tymczasem publiczność chce wiedzieć NA PEWNO, że takie zjawisko nie zajdzie. I stąd rozczarowanie.

Dobrze to ilustruje znana w środowisku fizyków (prawdziwa) anegdota. Około 20 lat temu, gdy budowano kolejny wielki akcelerator w Stanach Zjednoczonych (tzw. RHIC), w prasie pojawiły się spekulacje, że wyprodukowane w nim czarne dziury mogą wchłonąć nasz świat i w ten sposób go zniszczyć. Oczywiście fizycy zaraz przeprowadzili odpowiednie obliczenia, wykazując, że jest to praktycznie niemożliwe (nikt z fizyków nigdy w to nie wątpił, chodziło o przekonanie kongresmanów, którzy przyznawali pieniądze na budowę). Ale ponieważ było to oszacowanie *naukowe*, był również margines błędu. Jeden z autorów, prof. Robert Jaffee z MIT, zapytany przez dziennikarzy o ten wynik, powiedział – zgodnie z prawdą – że jest to niezwykle mało prawdopodobne. I podał oszacowanie prawdopodobieństwa takiego zdarzenia w czasie działania akceleratora: 10^{-33} . Na drugi dzień zobaczył na pierwszej stronie New York Timesa ogromny tytuł: PROFESOR JAFFEE NIE WYKLUCZA ZNISZCZENIA ŚWIATA PRZEZ NOWY AKCELERATOR.

Akcelerator zbudowano, działa, świat toczy się jak przedtem.

ABBA

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.